Nr. 297. Kraków, wtorek 27 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 814.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Gabinet koalicyjny czy urzędniczy?

Kraków, 26 października.

Czytając sążniste wywody pism wiedeńskich o przesileniu gabinetu bar. Becka, możnaby pomyśleć, że zmiana ministra, czy całego gabinetu jest w Austryi czemś niebywałem, rzeczą, która już dawno nie miała miejsca. A tymczasem — nie mówiąc o przewinięciu się blisko tuzina gabinetów od upadku Taaffego w r. 1893 — mieliśmy już za czasów 2-letniego istnienia gabinetu obecnego kilka przesileń nietyle zasadniczych, ile raczej osobistych. Dlaczegóż więc obecne przesilenie, wywołane dymisyą dwóch ministrów czeskich, ma być ważniejszem w skutkach od dotychczasowych?

„Wielcy“ politycy — szczególnie z obozów niemieckich — twierdzą, że obecnie nie idzie tyle o los gabinetu bar. Becka, ile o to, czy obecna koalicya polsko-czesko-niemiecka pozostanie nadal u steru, czy system cało, lub pół-parlamentarnego gabinetu zostanie utrzymany, czy też na miejsce gabinetu złożonego z parlamentarzystów i urzędników pod przewodnictwem urzędnika bar. Becka przyjdzie gabinet czysto-urzędniczy — opierający się na większości przypadkowej. Stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem chrześcijańsko-socyalnego, uważają nietylko pozycyę bar. Becka za straconą, lecz otwarcie wymieniają, jako jedynie w Austryi możliwy, gabinet urzędniczy, cytując jako wzór Prusy i cesarstwo niemieckie. Urzędnicy nie związani niczem z intrygami i ambicyami stronnictw parlamentarnych mogą łatwiej stać ponad stronnictwami i z większem żonglerstwem politycznem mogą utrzymać się na „średniej linii“, która była niedoścignionym ideałem bar. Becka. Gabinet urzędniczy, twierdzą dalej Niemcy, może bez okupywania się przeforsować tak zwane „konieczności państwowe“, podczas gdy wobec gabinetu parlamentarnego uważa się je za kwestyę zaufania i robi się z nich przedmiot targu zamiennego.

Stanąwszy raz przy myśli gabinetu ponadpartyjnego, zaczyna prasa niemiecka — w pierwszym rzędzie prowincyonalna, będąca w ręku kilku ambitnych posłów — wysuwać kandydatury przyszłego premiera, sięgając do starszych i młodszych zapasów. A więc bar. Gautsch, albo namiestnik Styryi i były premier hr. Clary, albo obecny minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth, albo może dr Körber.

Odmienną drogą od stronnictw niemieckich: postępowego, narodowego, radykalnego i agraryuszy, idą chrześcijańsko-socyalni. Oni, którzy pod patronatem obecnego rządu w niesłychany sposób rozszerzyli swoje wpływy na politykę i administracyę, są na tyle niewdzięczni, że otwarcie występują przeciw bar. Beckowi, mając w zanadrzu własnego kandydata na premiera w osobie marszałka Austryi dolnej ks. Alojzego Liechtensteina. Z postawienia tej kandydatury wynika, że chrześcijańsko-socyalni nie porzucają myśli kontynuowania polityki koalicyjnej, gdyż w gabinecie urzędniczym dla Gessmanna i Ebenbocha nie byłoby miejsca.

Według ich kombinacyi, koalicya obejmowałaby obok ich własnego klubu z 96 mandatami jeszcze Koło polskie, agraryuszy niemieckich, narodowców i radykałów, dalej południowych Słowian, Włochów i Rumunów, a wobec tej koalicyi Czesi, socyaliści i kilka pomniejszych klubów stanowiłoby opozycyę.

Jak widzimy, plan na papierze wygląda bardzo ponętnie; pytanie jednak, czy rzeczywistość odpowie tym wyrachowaniom. Entuzyaści koalicyi przeoczają, że opozycya w parlamencie austryackim w myśl 12-letniej tradycyi niekoniecznie musi być opozycyą „parlamentarną“; najmniejszy klub może uprawiać obstrukcyę i zupełnie czynności parlamentu zatamować, a tem bardziej mogą to zrobić dwa kluby, liczące razem blisko 200 posłów.

Ani przypuszczać nie można, żeby cały parlament miał się spokojnie poddać dyktaturze klerykalnej. I dlatego w razie, gdyby się gabinet bar. Becka nie utrzymał, najbliższe czasy łatwo stačby się mogły okresem zaciętych walk politycznych.

Polscy rycerze kresowi.

Kresy zachodnie od lat są śpiewką narodowców naszych najprzeróżniejszego gatunku. Tysiącem żalów i lamentów, setkami nawoływań i gestów wielkich apelowano do narodu, by stanął na straży polskości, by murem opierał się fali germanizacyjnej, wiecznie zachłannej. Frazes ciskano narodowi, nucono mu pieśni, a w cichości, poza kulisami robiono interesy „z odwiecznym naszym wrogiem“, szachrowano i frymarczono z Niemcami, sprzedając im za miskę soczewicy wszelkie ideały polskie.

Narodek zbierał i składał grosz hojnie, z niemym podziwem patrzał na tę wielkoduszną „obronę“ ze strony tych nieprószonych rycerzy — ta armia zaś krzyżowców, na wojnę świętą idących, pielęgnowała interesiki swe własne, wzmacniała swe siły kosztem ogółu — w imię ojczyzny.

U granic Śląska legło miasto Biała, miasto wśród powiatu nawskroś polskiego, które jednak dotąd garść przemożnych fabrykantów niemieckich trzyma w obroży niemieckiej.

Przybysz, stanąwszy na ziemi bialskiej, zdumiałby się. Nazwy ulic niemieckie, oficyalnie brzmi „das treu-deutsche Wort“, magistrat to Niemcy, większość Rady miejskiej: Niemcy. Niemieckie też szyldy świecą z wyżyn sklepów i domów, a przechodzień staje osłupiały i pyta się: „gdzie jestem? — zaliż to Galicya, Polska?“

Wprost dokonano tu zbrodni narodowej, narodowej i społecznej, wspomagając przez trzydzieści lat te rządy fabrykantów i tamując narzuconą niemczyzną emancypacyę ludu polskiego, tu osiadłego w powiecie bialskim i bielskim.

Ciężar winy leży tu bezwarunkowo na stańczykach, starych sprzymierzeńcach tych rządów, grubo przewinił tu ks. Rublarz, nieco narodowi demokraci, a w każdym razie koncert narodowy był tu w komplecie.

Zmniejszenie wpływu niemieckiego do granicy istotnej jego siły — oto, co nieprzeparcie narzucało się samo przez się, jako jedyna zdrowa myśl samoobrony i instynktu samozachowawczego. Spolszczenie miasta Białej było „psim“ obowiązkiem całej tej sfory patryotycznej, co z miana „ojczyzna“ zrobiła sobie źródło obfitych dochodów i na konturnach bohaterstwa stawała w obliczu świata całego. I gdyby tylko było w działaniu tych ludzi nieco dobrej woli, gdyby słowo ich naprawdę tak szczerem było, jak je wypowiadali, dziś tu i śladu wpływu niemieckiego nie byłoby, a żywioł polski rządziłby u siebie w swym własnym domu.

Niestety jednak, polityka szlachty galicyjskiej, polityka bankrutów, chcąca wiecznie utrzymać siłę w swych rękach, ta nieszczęsna i zgubna polityka wydała miasto i powiat na łup grupie fabrykantów niemieckich i rządzą się oni tu, jakby w prowincyi „des urgermanischen Vaterlandes“. Dzieło spolszczenia Białej należałoby rozpocząć od szturmu do Rady miejskiej, od zdobycia autonomii przez Polaków. Pierwsze koło obsadzili Niemcy-fabrykanci, bo brak tu inteligencyi polskiej, urzędnicy w I. kole uprawnionej — drugie mają siłą rzeczy ci sami fabrykanci jako właściciele domów i większych przedsiębiorstw przemysłowych — w trzeciem mieszczaństwo polskie toczy z nimi boje rozpaczne.

Decydującem więc jest tu pierwsze koło, a wzrost inteligencyi urzędniczej polskiej w Białej zadecydowałby o większości polskiej w tutejszej Radzie miejskiej.

Wobec tego więc potrzebne tu były i konieczne instytucye, zatrudniające większe grono inteligentnych sił: gimnazyum i sąd obwodowy.

Za jednem i drugim przemawiały i inne okoliczności. Tutaj gimnazyum byłoby placówką narodową, skąd kultura polska płynąć ma w najniższe, po części zniemczałe sfery ludu roboczego, najklasyczniejszego proletaryatu fabrycznego.

Dzieci polskie, skończywszy szkołę ludową, zmuszone były dotąd pobierać nauki w niemieckich szkołach średnich w Bielsku i same przez się niemczyły się i staczały w stronę najwstrętniejszych hakatystów, zakazanych liberałów bielskich pod przywództwem osławionego Josephiego.

Teraz wprawdzie otwarto gimnazyum polskie, ale żyje ono z łaski dobrodziejów, ludzi dobrej woli; szczupłe grono ludzi składa grosz do grosza na instytucyę, która powstać powinna była co najmniej kosztem całego kraju. Koło polskie nic w tym kierunku nie zrobiło, aby rząd otworzył tu polskie gimnazyum, milczało chwalebnie, spłacając dług wdzięczności fabrykantom bialskim za mandat z Białej. Co było obowiązkiem polskiej reprezentacyi w Wiedniu, tego dokonała ofiarność obywatelstwa; nie dziw też, że gimnazyum takie trzyma się zaledwie i że skromne fundusze ofiarodawców nie mogą zadowolnić wszystkich potrzeb.

Drugą instytucyą tej miary byłby sąd obwodowy w Białej.

Dotychczasowa powiatówka mieści się w strasznej ruderze, podobnej do jaskini zbójców, do mordowni jakiejś, a nienadającej się nawet na składy towarów. Ciasne korytarze przepełnione czekającą swej kolei klientelą sądową — biura podobne do nor — całość wstręt budzi.

Nadto ma powiat ten taką nawałę spraw i jest tak wielkim, iż sąd obwodowy wprost już z tego względu wydaje się czemś nieodzownem.

Nasz sejm krajowy wielokrotnie już wyrzekł swe uroczyste wezwanie do rządu o otwarcie tegoż sądu, ale to tylko czcze wezwanie — patryotom naszym nie spieszno z tą sprawą.

Już w latach ośmdziesiątych wyłoniła się kwestya kreowania sądu obwodowego w Białej, wszystko przemawiało za tem, ale wyższa polityka stańczykowska i wola tutejszych fabrykantów zwyciężyły: sąd obwodowy poszedł do Wadowic. W ślad za tem utworzono tam i dyrekcyę skarbu, a nie w Białej i dwie instytucye tego rodzaju, nieodzowne dla takiego centrum przemysłowego, jakiem jest Biała, osadzono na głuchej, zapadłej prowincyi.

Poczem znów weszła na porządek dzienny sprawa szkoły realnej, bo okolica nasza pozbawiona była wszelkich instytucyj

---

JEGOR SAZONOW.

Ze wspomnień o Iwanie Kalajewie.

5

Moja nienawiść wzrasta z dnia na dzień... Ta wojna! Pędzą ludzi, jak na rzeź... Żadnego protestu... Wszystkich ogarnął patryotyzm... Powszechna epidemia głupoty... Nienawidzę tych obrazków... sprzedaję, jakiś dureń płaci za nich ostatnim piętakiem... Gapią się na rosyjskich bohaterów, rozdziawiwszy gębę... „Wariag“ bohater z pod Czemulpo, bezczelny pysk, rozhukany, nowy order Jerzego błyszczy... samym sobą zajął cały trotuar. Z drogi! idzie nowa sława ojczyzny!... Publiczność się rozstępuje, ogląda... Zajść do herbaciarni, a tam: generał Kuropatkin! generał Stössel: czapkami zakryjemy! w puch rozbijemy! Pasya ogarnia; chce się krzyknąć: poczekajcie durnie, spierze was Japończyk, nauczy na wasze szczęście rozumu... Ani przebłysku... Duszno się robi w takiej atmosferze. Tęskni się za życiem... Jasne, rozumne życie, zaczaiło się i dojrzewa w ciemnościach, aby wybuchnąć pożarem, gdy przyjdzie jego kolej.

Szuka się w obcym tłumie druhów, do których należy przyszłość... Wpatruje się w twarze robotników, studentów i myśli: on czy nie on? Czasami po oczach widać, że on... Chce się zedrzeć z siebie maskę i powiedzieć: przecież my bracia...

Pałace... Dziwnie jest, gdy się przechodzi koło nich samotnie, zjawiają się iluzye, jak gdybyśmy ginęli w walce z temi kamiennemi gromadami... Zaciskam kułaki na widok pałaców... Jak one bezczelnie, wyzywająco chełpią się kamienną nieskazitelnością. O pałace! poczekajcie, wkrótce zadrżycie, razem z waszymi mieszkańcami...

A domy... Jaki rażący kontrast między tem, co widzę w dzień na ulicy, a w nocy znajduję w swojej norze... Serce zadrży nieznanem uczuciem, jak tylko zajrzy się w głąb serca ludu, przedtem zrozumiawszy go... Często budzi się chęć opisać wszystko, co widziałem przez dzień — napewno, powstałby zajmujący, socyalny romans.

Poeta opowiedział mi swoje obserwacye.

W drżącem, przeźroczystem świetle białej nocy, roztoczył się jaskrawy, krzyczącemi farbami malowany obraz petersburskiej nędzy po zaułkach... Ton opowiadania był smutny i drżał od żalu nad spodlonym, nędznym światem. Czuć było tęsknotę za dalekim, przedziwnym, nieznającym nędzy, światem. Nagle zakończył:

— Często myślę o ostatniej chwili. Już zaczyna być bliską, niedaleką... Chciałbym paść na miejscu — dać wszystko — krew do ostatniej kropli... Jasno zabłysnąć i zagnąć do szczętu... Upajająca śmierć...

Spojrzałem na mówiącego. Ton spokojny, wstrząsający. Ani cienia afektacyi... Tylko oczy płoną jaśniej, niż zwykle. I twarz obca, nieznajoma, przedziwnie promienista.

Zamilkł... Cisza...

„Przeznaczony!“ — jak błyskawica przebiegł mi przez myśl. Ochłódłem i mimowoli schwyciłem go za rękę. Schwyciłem i boję się puścić. Trzymam i patrzę w jego cudną twarz.

Roześmiał się i znowu przemówił:

— Tak, to nędzne szczęście. Lecz jest szczęście jeszcze wyższe — śmierć na szafocie. Śmierć w chwili akcyi, to jakby zostawiało się coś niedokończonego. Między czynem a szafotem — jeszcze zostaje prawie wieczność, która może być jeszcze czemś największem dla człowieka. Tylko w ten sposób można poznać, uczuć całą siłę, piękno idei. Człowiek się rozwinie, rozkwitnie i umiera... jak kwiat... jak pełny kłos, dojrzały... Cudny, mistyczny ślub z ideą... I unieść ze sobą niewypowiedzianą nienawiść... O nie! tegobym nie chciał... Chcę wypluć na nich wszystko, co naburzyło się w sercu. Chcę napiętnować sędziów, chcę postawić pod pręgierz samowładną Rosyę — wszechświatową uwodzicielkę... Oplwać pogardą, znęcać się nad sędziami, unicestwić ich surowe, bez błędne prawo... Tak, to jest najlepsze używanie!...

Zaśmiał się głośno, wyzywająco. Jak gdyby rumak wojenny zerwał się z uwędzidła i na oślep runął w zgiełk bitwy...

Teraz nie szkoda było go puścić.

Przestał — i znowu cicho, pokornie:

— Zatem — umrzeć spokojnie i hardo, ze słodkiem przekonaniem, że wszystko spełnione, że puhar wypity do dna... Pójść, usłyszeć wyrok, potem na szafot, umrzeć jak gdyby dwóch — oddać dwa życia...

Już więcej nie mówił. Rozeszliśmy się.

IV.

Tak — czas już zakończyć to, co kosztowało tyle trudu... Opracowane szczegóły. Przewidziano wszystko, co mogło się przydać do odniesienia zwycięstwa. Największem niebezpieczeństwem będzie, jeśli ochrana odpowie wysokości swego stanowiska i nie dopuści blisko do karety. Rzucać z daleka — to powtórzyć rysakowską klęskę. Konieczne najpierw zatrzymać konie, a potem skończyć — powodzenie pewne.

Obmyślano mnóstwo niepewnych i ryzykownych sposobów.

— Po co to wszystko? Jeśli konieczne trzeba zatrzymać karetę, wystarczy tylko rzucić większą bombę pod konie... W ten sposób odrazu może się udać, jeśli nie, kareta i tak się zatrzyma... Że konie rozerwie, zaręczam.

Wszyscy zdrętwieli i spojrzeli na tego, który podał plan... Sam się skazywał... pewna śmierć — straszna — na kawałki... Był spokojny, jakby nie rozumiał znaczenia planu. Tak, i cóż w tem dziwnego, przecież to on proponował, on ręczył, poświęcając niemało, dusząc buntownicze porywy.

Przyjęto.

(Dokończenie nastąpi).

naukowych. Miasto dać ją do Białej, znów założono ją w Żywcu, dla wygody fabrykantów niemieckich.

Wreszcie sprawa seminaryum jest dostatecznie znaną. Szukano wprost możliwie najmniejszej dziury, aby tylko nie zaszkodzić niemieckości Białej.

I rzeczywiście otwarto seminaryum w Kętach — a w Białej jest wpradzie gimnazyum i seminaryum, ale prywatne. To jest owocny dorobek wielkiej polityki stańczykowskiej. Tymczasem w sąsiednim Bielsku jest rządowe gimnazyum, szkoła realna, seminaryum nauczycielskie i wyższa szkoła przemysłowa — a setki młodzieży polskiej wynaradawia się tam tylko dzieki haniebnej ospałości i niegodnej polityce arendarzy patryotyzmu polskiego. Moc fabrykantów jest tu wszechwładną, a butni „kolarze“, ujadający wciąż na prusactwo, muszą prowadzić tu z Niemcami niewinny flirt polityczny. Kilkadziesiąt lat żyli w takiej bratniej miłości z tutejszymi fabrykantami, że trudno od nich żądać, by tak za jednym zamachem tyle węzłów serdecznych rozerwali.

Przecież ci Niemcy dawali im zawsze mandat sejmowy z Białej — wspierali całą siłą kandydata „kołowego“ — wobec tego więc i dżentelmaństwo stańczykowskie nie dozwalało na to, by im odbierać władzę z rąk. Zadawalano się „stanem posiadania“. Tylko, że stan posiadania był tu taki, iż Niemcy w mieście mieli i mają wszystko — a Polacy nic. Bo ten mandat bialski, który oni mogli obsadzić Niemcem — nie ma dla panów fabrykantów żadnego znaczenia — jeden Niemiec „wiosny nie zrobi“ — a tak jest to dar Danaów dla Polaków. A kiedy narodowi demokraci w swym „Drangu nach Westen“ silną stopę swą oparli o bialską ziemicę, zaśpiewał p. Battaglia tę samą pieśń („po niemiecku“) o dotyczasowym stanie posiadania. Dopiero, gdy prasa niedyskretnie roztrąbiła po świecie ten patryotyzm „wszechpolaków“ — zrozumiał p. Battaglia, że trzeba rejterować i nawymyślał Szwabom w „Słowie Polskiem“. Napisał szeroko o obronie polskości, jak rycerz kresowy, bez skazy. Wtedy fabrykanci delikatnie chcieli go pociągnąć do odpowiedzialności a wówczas p. Battaglia z bólem serca wycofał się z najemnej pracy u fabrykantów niemieckich — miejsce zaś jego zajął p. Hempel, rzadki ptak wśród miejskich posłów Galicyi, wróg reformy wyborczej, który jedyny z miejskich posłów razem z prawicą sejmową głosował przeciw wnioskowi Stapińskiego.

A polskość na tych targach nic nie zyskała — tylko tyle, że Niemcy, jak rządzili Białą — rządzą nią dalej — a jedynym sukcesem patryotycznej polityki stańczykowskiej jest fakt, że kiedy dawniej reprezentował Białę Polak-Stańczyk, dziś czyni to Niemiec o konserwatywnem zacięciu — a panowie fabrykanci za „stan posiadania“ niczego nie dali.

Oto jest jeden z epizodów walki na kresach, tem ciekawszy, że i ks. Rublarz swe dłonie w niej maczał — on organizator i dostawca łamistrejków — chodził pod rękę z tymi panami, razem z nimi zwalczał zorganizowany polski lud i wzmacniał wpływ niemczyzny.

Ale za to wszyscy ci dostojni mężowie są patentowanymi, „zasłużonymi synami ojczyzny“ — a socyalistyczni robotnicy polscy antinarodową bandą.

Tak zawsze twierdzi „opinia“ narodu.

S. F.

Rząd o poprawie bytu urzędników kolejowych.

W ostatnich czasach umieszczały dzienniki rozmaite wiadomości z kół urzędniczych, według których projektowane przez zarząd kolei państwowych zarządzenia prawie nic lub tylko bardzo nieznacznie polepszyć mają położenie materyalne urzędników kolejowych. Wobec tego stwierdza rząd co następuje:

1) Mające być dla urzędników kolei państwowych przeprowadzone zarządzenia dotyczą w pierwszej linii polepszenia stosunków awansowych w tym kierunku, że w przyszłości w każdem półroczu procentowo dokładnie oznaczona liczba urzędników najniższych 3 klas będzie posuwaną do najbliższej wyższej klasy służbowej tak, że najwyższa pensya 4410 kor. i połączone z tem kwaterowe będzie mogła być uzyskaną z reguły normalnie po **29** latach służby, względnie—przy policzeniu dwóch lat służby jako aspiranta—po **31** efektywnych latach służby.

2) Oprócz tego przez zwiększenie liczby posad wyższych klas, szczególnie zdolni urzędnicy osiągną rangę V i VI.

3) Urzędnicy, pełniący służbę w uniformach, otrzymują odtąd dodatek uniformowy rocznie 120 kor., przyczem uważa się, że od r. 1906 każdy do służby ruchu przeznaczony aspirant otrzymuje jednorazowy dodatek 330 kor. na pierwsze umundurowanie.

4) Urzędnikom, którzy otrzymują mieszkanie w naturze, zniża się płacony kolei za lokal czynsz o blisko 30%.

5) Obecny dodatek za służbę nocną zostaje podwyższony o 50%. względnie urzędnikom w ważnych dla ruchu stacyach o **100**%.

6) Naczelnikom stacyi zostaje podwyższony dodatek fikcyjny z 240 na 360 kor. rocznie a także znacznie podwyższona pauszalia za podróże dla urzędników w służbie konserwarcyjnej.

7) Urzędnicy, zajęci przy służbie kasowej i kalkulacyjnej otrzymają dodatek od 72 do 144 kor. rocznie.

8) Przez odpowiednie normy będzie umożliwione udzielanie urzędnikom odpowiednich urlopów; wreszcie

9) Nastąpi szczególne polepszenie przez odpowiednie skrócenie pojedynczych terminów awansowych tych urzędników IX i VIII rangi, którzy w swoim czasie wstąpili z początkową płacą 1000 kor. a obecnie ta początkowa płaca wynosi 1600 kor.

Te zarządzenia wymagają około **3** milionów kor. Ponieważ na 10.000 urzędników kolei państwowych wraz z liniami byłej kolei północnej jest ogółem 56.000 podurzędników i służby oraz 72.000 robotników, nie może więc być mowy, jakoby urzędnicy przy obecnem polepszeniu bytu służby z ogólnem zapotrzebowaniem 14 milionów zostali pokrzywdzeni. Także wobec okoliczności, że dopiero w roku zeszłym kwaterowe urzędników zostało podwyższone o 15 do 20%, należy stwierdzić, że podnoszone z kół urzędniczych w ostatnich czasach twierdzenie, że dla urzędników nic nie uczyniono, nie odwiada faktom.

Co do

urzędników byłej kolei północnej

musi się przedewszystkiem zaznaczyć, że oni przez przejęcie z dniem 1 lipca 1907 na status kolei państwowych przestali tworzyć osobne ciało i że wskutek tego taksamo biorą udział w wymienionych powyżej udogodnieniach jak wszyscy inni.

Co się tyczy częstych skarg, jakoby urzędnicy byłej kolei północnej przy tem przejęciu, które zresztą zawisłem było od zgody każdego z osobna, zostali pokrzywdzeni, należy zaznaczyć, że wliczono im do dochodów poprzednio otrzymywane remuneracye, wobec czego nowe ich dochody w porównaniu z dawnymi nietylko nie zostały zmniejszone, lecz przeciwnie — mają korzystniejsze normy (niewypowiedzialność stosunku służbowego, korzystniejszy awans, wliczenie części kwaterowego do pensyi).

Niektóre po przejęciu na status kolei państw. zaszłe materyalne nierówności, które z powodu wielkiej liczby przejętych urzędników faktycznie zaszły i na które zwróciły uwagę zarówno dyrekcya kolei północnej jak i deputacye urzędnicze, będą przez odpowiednie zarządzenia **usunięte.**

Ministerstwo kolei już z końcem tego lata odnośne badania ukończyło i rokowania z interesowanymi działami przeprowadziło, zaczem zarząd kolejowy także i na tem polu liczył się ze szczególnymi stosunkami urzędników byłej kolei północnej.

* * *

Powyższe wyjaśnienia rządu są wyliczeniem tych ustępstw, które koalicya organizacyi kolejarskich uzyskała. Nie jest to wprawdzie dużo, ale jako wynik rokowań, które jak zawsze prowadzą do kompromisu, mogą i powinny na razie urzędników zadowolić. Że tak w istocie jest, wynika niezbicie z faktu, że olbrzymia większość urzędników kolei państwowych — także byłej kolei północnej — w biernym oporze udziału nie brała, zdawszy obronę swych interesów w ręce reprezentacyi ogólno-kolejarskiej.

Bierny opór, nierozważnie rozpoczęty, rychło też się zakończył, wprowadziwszy tylko kilku ludzi w nieszczęście. Swoją drogą — myli się ministerstwo kolei, sądząc, że ogół kolejarzy będzie biernie przypatrywał się represaliom za minioną próbę obrony. Gromowładny okólnik p. Derschatty absolutnie nie nadaje się do sprowadzenia zupełnego uspokojenia; przeciwnie — wywoła tylko rozgoryczenie i jest wodą na młyn tych, którzy dążą do rozbicia jedności organizacyi kolejarzy. Organizacye są dziś zbyt silne i świadome tej siły, aby groźby nawet wobec wyłamujących się z pod solidarności mogły je skłonić do zaniechania walki.

Spodziewać się należy, że ministerstwo będzie miało na tyle zastanawienia, że groźb swych nie wykona.

Przegląd społeczny.

Olbrzymie demonstracye górników w Austryi. W Morawskiej Ostrawie odbył się w niedzielę 25 b. m. olbrzymi wiec górników z zagłębia ostrawskiego w sprawie ubezpieczenia na starość. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, żądającą usunięcia Kas brackich, a włączenia górników do powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Zaopatrzenie wdów i sierót ma nastąpić przez utworzenie samodzielnej instytucyi, która przyłączy się do ubezpieczenia górników na starość i w razie niezdolności do pracy.

Podobne wiece odbyły się tegoż dnia w całej Austryi. W Morawskiej Ostrawie wzięło udział kilkanaście tysięcy góników, toż samo w Ostrawie na Śląsku.

KRONIKA.

Kraków, 26 października.

Konfiskata. Poprzedni numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za przedrukowanie z dzienników lwowskich notatki o wysyłce wojsk na Bałkan. We Lwowie wiadomość ta nie została skonfiskowana.

Nowiny krakowskie.

Ochrona dzieci. Komisya administracyjna krakowskiej sekcyi krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci na posiedzeniu z dnia 22 maja 1908 r. wybrała podkomitet dla ułożenia projektu ustawy krajowej o opiece nad dziećmi, oddawanemi na wychowanie za opłatą do osób obcych i ustawy o przymusowem wychowaniu młodzieży zaniedbanej.

W piątek 23 b. m. odbyło się posiedzenie tego podkomitetu pod przewodnictwem p. Mieczysława Szybalskiego, radcy sądu krajowego wyższego. Przewodniczący przedstawił projekt statutu wzorowego dla powiatowych Towarzystw opieki nad sierotami. Statut ten będzie rozesłany wszystkim Radom powiatowym w Galicyi z apelem do zawiązywania tych tak koniecznie potrzebnych towarzystw. Następnie wicesekretarz magistratu dr Reiner szczegółowo uzasadnił projekt ustawy krajowej o ochronie dzieci niżej lat 3, utrzymywanych za opłatą u ludzi obcych. Po wyczerpującej dyskusyi oba projekty uchwalono przedstawić do zatwierdzenia komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się we środę 28 b. m. Przedmiotem obrad będzie referat dra Steinberga o wprowadzenie w drodze ustawodawczej opieki nad dziećmi, moralnie zaniedbanemi.

Pierwsza pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“, zgromadziła wczoraj w auli I. szkoły realnej bardzo liczne grono rodziców, wychowawców i nauczycielstwa. Przed udzieleniem głosu prelegentce, skreśliła przewodnicząca p. Śleczkowska dotychczasową działalność i starania sekcyi około zbliżenia domu do szkoły, ku czemu wspólne pogadanki pedagogiczne znakomicie się przyczyniają, oraz wskazała zorganizowanie już w zeszłym roku wykładów i odczytów dla młodzieży, jakoteż uroczystości patryotycznych. W tym roku otwartą zostanie uczelnia dla dzieci nie mających sposobności przygotowania się należytego do lekcyi w domu z powodu braku opieki. Następnie prelegentka p. Ramułtowa w nader pięknych słowach, opartych nietylko na studyach pedagogii, ale i doświadczeniu, wskazała, jakie zalety powinien posiadać każdy wychowawca oraz co umieć potrzeba, aby być dobrym wychowawcą. Piękne i dłuższe przemówienie p. Ramułtowej nagrodzili zebrani gorącymi oklaskami. W dyskusyi, jaka się po przemówieniu prelegentki wywiązała, zabierali głos między innymi pp.: radca Dębicki, prof. Callier, Robak, Nussbaumowa, Szczudłowka, Wiśniewska. W dyskusyi wyrażono też życzenie, aby sekcya ogłosiła oddzielnie wszystkie dotychczasowe referaty i sprawozdania z pogadanek, oraz aby pogadanki takie mogły odbywać się w kilku dzielnicach miasta.

Budowa szkoły przy ul. Wąskiej. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na którem zatwierdzano oferty na budowę szkoły przy ul. Wąskiej. Roboty murarskie, dekarskie i kamieniarskie otrzymała firma Hand i Riegelhaupt, ciesielskie Liebermann i Moraczewski, dostawę ankrów pracownia ślusarska Andrzeja Habrzyka.

Z teatru (*m*). „Miłość czuwa“ — spółki de Flers (recenzent teatralny „Figara“) i Caillavet osiągnęła była roku zeszłego pewien sukces na scenie naszej, jako bibelocik, dość zręczny i wdzięczny, choć w wielu pomysłach naśladowczy. Nieskończenie słabszą jest „Michasia“ tejże firmy. Zapewne utwór to wcześniejszy, wydobyty u nas na światło po udatnym wyniku poprzedniego. W obu komedyjkach cokolwiek podobną jest bohaterka: typ to naiwnej osóbki, w której paluszkach jednak całe otoczenie staje się pajacykami o nitkach — za które ona pociąga. W „Michasi“ filutka w ten sposób opanowuje między innymi starego arystokratę i autokratę zarazem: autorowie ilustrują tu żartobliwie przysłowie francuskie: „Czego kobieta chce — Bóg to chce“...

Cała fabuła jednak „Michasi“ grzeszy zbytnią dowolnością w kompozycyi szczegółów i rozwlekłością, a rozwlekłość w utworze, zakrojonym na rzecz lekką, niecierpliwi, jak widok młócenia pustej słomy... Tu mitręgi nie okupi fakt, iż z tego lub owego kłosa wytryśnie jeszcze jakieś ziarnko: replika dowcipna, operująca zawartą w niej dla słuchacza niespodzianką — zręcznym paradoksem.

Od czasu powodzenia „Publicznej tajemnicy“ Wolfa — stał się dość modnym w produkcyi bulwarowej pewien poczciwy sentymentalizm — teatr *rose* w miejsce teatru *rosse* — jak to określili Paryżanie.

I w „Michasi“ mamy okaz takiej poczciwości w stosunku do niej jej „opiekuna“. Czuć tu jednak zimną robotę, która nikogo „błogo“ nie nastraja, więc — naciągniętą sytuacyą tylko nuży.

Tempo gry — za powolne — podkreślało jeszcze mniej fortunne cechy tej komedyjki. Z ról wdzięczniejszą była tylko tytułowa, którą dobrze odegrała p. Solska.

Ludzkie uczucia p. Markusa. Donoszą nam o znamiennym postępku p. Karola Markusa, majstra blacharskiego, radcy miejskiego i asesora sądu przemysłowego. Werkfirer jego Kazimierz Radziszewski zachorował dnia 12 b. m. na zapalenie płuc. Pod opieką lekarza Kasy chorych przebył Radziszewski szczęśliwie tę niebezpieczną chorobę i zaczął właśnie przychodzić do zdrowia. Za parę dni miał już wrócić do pracy, gdy wtem w niedzielę 25 b. m. przysyła mu p. Markus przez chłopca książkę robotniczą i 1 K 50 h za pół dnia, przez które robił 12 b. m. Nie mówimy już o tem, że ani p. Markus, ani jego zięć p. Bieniasz nie uznali za potrzebne nawet zapytać się przez ten cały czas, czy ich werkfirer jeszcze żyje — ale jeżeli p. Markus zgoła ludzkich uczuć nie posiada, to jednak — jako asesor sądu przemysłowego — powinien wiedzieć, że jego postępek jest sprzeczny z ustawą, bo w ten sposób nie wolno wydalać z pracy chorego robotnika bez wypowiedzenia. Odprawić z kwotą siedmdziesięciu pięciu centów robotnika, który przy pracy nabawił się choroby, rzucić go tak na pastwę głodu i ani nie zatroszczyć się, co się też z tym chorym robotnikiem stanie — na to trzeba być istotnie „chrześcijańsko-narodowym“ i „demokratycznym“ „ojcem“ miasta. Ale kto jest wyzuty z ludzkich uczuć, ten przynajmniej musi słuchać ustawy: sąd przemysłowy da panu „asesorowi“ lekcyę moralności.

O ekscesie żołnierzy, o którym w porannym numerze pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: W szynku Reiserera przy ulicy Długiej zabawiało się około godz. $6^1/_2$ wieczorem kilku żołnierzy 20 pułku piechoty. Do szynku przyszedł 45 letni robotnik brązowniczy Antoni Jaszewski, z którym żołnierze mieli widocznie stare porachunki, gdyż rzucili się na niego i zmasakrowali bagnetami w głowę i piersi. Jaszewskiego przewieziono na stacyę ratunkową i stąd do szpitala, gdzie nad ranem umarł.

Żołnierze uciekli, poraniwszy po drodze pewnego dorożkarza, który chciał ich zatrzymać.

Najechany przez tramwaj. W niedzielę w południe najechał wóz tramwajowy nr 4 jadący z ul. Sławkowskiej na rogu Rynku na 83 letniego weterana z 1863 roku Władysława Białobrzeskiego, który upadł i zranił się w głowę i ręce. Powodem ma być za szybka jazda w tak ruchliwem miejscu i w porze, kiedy tamtędy przechodzi dużo ludzi.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam „Michasia i jej matka“, komedya Flers'a i Caillavet'a, grana będzie w tygodniu bieżącym tylko dwukrotnie; trwałe powodzenie bowiem „Skiza“ powoduje powtórzenie tej sztuki w jednym z dni tygodnia. Wobec tego repertuar tygodnia bieżącego daje: we wtorek: „Michasia i jej matka“, w środę „Pani zamku Östrot“ Ibsena (ceny popularne); w czwartek: „Michasia i jej matka“, w piątek: „Sk

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Sposób na żony“, komedya w aktach Z. Przybylskiego (popularne).

Wtorek: „Michasia i jej matka“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. A. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Środa: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena (popularne).

Czwartek: „Michasia i jej matka“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. A. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Piątek: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Syn królewski“, dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Syn królewski“, dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Bern. Shaw'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Bohater przedmieścia“.

Środa: „Potęga ciemnoty“.

Czwartek: „Rozkosze Warszawy“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „12 żon Jafeta“ (nowość).

Niedziela po południu: „Potęga ciemnoty“. — Wieczór: „Matka rodu Dobratyńskich“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Żołnierze hulają. Z Tarnowa donoszą: Onegdaj powstała przy ul. Bernardyńskiej bójka między ułanem a policyantami. Ułan wydobył szablę i ciął policyanta w głowę, a woźnego pocztowego, zajętego wyjmowaniem listów ze skrzynki, wypłazował. Po spełnieniu tych bohaterskich czynów ułan uciekł i dopiero na przedmieściu Pogwizdów został aresztowany i odstawiony do aresztów wojskowych.

Jezuita Sieprawski. Z Karwiny na Śląsku donoszą: W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem krajowym w Cieszynie rozprawa przeciw jezuicie Sieprawskiemu o zgwałcenie dziewczyny w czasie udzielania jej ostatnich sakramentów.

Swego czasu, gdy pisma podniosły tę sprawę, obrońcy jezuity tryumfująco wykrzykiwali, że cała ta historya jest nieprawdziwą i że ks. Sieprawki z zarzutów już się „oczyścił“. Zdaje się — co potwierdza fakt rozprawy — że „oczyszczenie“ to nie wydało pożądanego skutku.

Charakterystycznem jest, że mimo śledztwa o tak ciężką zbrodnię ks. Sieprawski ciągle pełni funkcye kościelne.

Śmierć z zaczadzenia. Małżeństwo Franciszek i Marya Dykasowie w Tarnowie przy ul. Nadbrzeżnej, zapaliwszy w piecu, położyli się spać. Na drugi dzień rano sąsiedzi, zauważywszy swąd, wyłamali drzwi i zastali Dykasową martwą, zaś mąż, mimo ratunku, po kilku godzinach umarł.

Z zaboru rosyjskiego.

Statystyka wyroków śmierci. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy stanu wojennego — jak oblicza jedno z pism w Królestwie, sądy wydały w Warszawie 165 wyroków śmierci, a w Łodzi — 63. Razem 228 skazanych, w tem 219 chrześcijan i 9 żydów.

Kara prasowa na Świętochowskiego. Generał gubernator warszawski skazał redaktora miesięcznika „Kultura Polska“, Aleksandra Świętochowskiego, na zapłacenie kary w wysokości 100 rubli za artykuł wstępny w ostatnim numerze „Kultury Polskiej“ p. t. „Stały grunt kultury“.

Z Łodzi. W kilku domach przy ul. Wólczańskiej policya dokonała rewizyi. Znaleziono nielegalne wydawnictwa i broń palną. Aresztowano 6 osób.

W fabryce Weirichtera 36 robotników z liczby 68 wydalonych, zgodziwszy się na obniżkę płacy o 15%, przystąpiło do pracy.

Ze świata.

Za zabicie żołnierza 2 miesiące aresztu. Rotmistrz 10 pułku dragonów baron Blumencron stawał przed sądem garnizonowym w Ołomuńcu oskarżony o to, że w maju b. r. dragona Nowotnego, który zgłosił się chorym, uderzył trzciną w głowę, w następstwie czego dragon na drugi dzień umarł. Za czyn ten sąd wojskowy zasądził rotmistrza na 2 miesiące aresztu.

Usunięcie się góry. Przy budowie gościńca w pobliżu Val d'Erve (północne Włochy) dnia 24 b. m. nagle usunęła się góra i przysypała pracujących ludzi. Z pod mas ziemi wydobyto 3 trupy i kilku rannych.

Treny umiarkowanego człowieka. Profesor Trubeckoj zastanawia się w artykule, umieszczonym w „Moskiewskim Jeżenied.“ i „Gołosie Moskwy“, organie październikowców, nad obecną sytuacyą w Rosyi.

„Reprezentacya narodowa i „instytucye konstytucyjne“ tylko wtedy są oczywiście czynnikiem dodatnim, o ile można się spodziewać, że dadzą one cokolwiek w przyszłości. Dziś zaś właśnie podczas „konstytucyi“ bezprawie dosięgło nieznanego dotychczas stopnia bezczelności. Instytucye konstytucyjne nie pohamowały gwałtów. A zarazem zanikają obecnie wszelkie dotychczas znane hamulce.

W czasach przedkonstytucyjnych powstrzymywały się wzajemnie niezespolone ministerstwa. Chociaż złe było sądownictwo, ale w poszczególnych wypadkach można było w niem znaleźć obronę przeciw administracyi; gubernatorowie bali się senatu. Zawdzięczając współzawodnictwu ministrów można było u jednego z nich szukać obrony przeciw innemu. Jeżeli jeden z nich tłumił systematycznie opinię publiczną, to drugi, odwrotnie, przez nienawiść do pierwszego, kokietował społeczeństwo. Przed wydaniem manifestu z dnia 17 października było właściwie dwu wszechmocnych ministrów: jeden, który mógł wszystkich powsadzać do kozy, i drugi, który, mógł nikomu nie dać pieniędzy. I te dwie wszechwładne moce do pewnego stopnia ograniczały się wzajemnie: minister skarbu mógł sobie od czasu do czasu na złość ministrowi spraw wewnętrznych pozwolić na pewien liberalizm i odwrotnie, kiedy minister skarbu uznawał, że ziemstwo nie da się pogodzić z samowładztwem, minister spraw wewnętrznych stawał w obronie samorządu.

Obecnie Rosya otrzymała rząd jednolity. Ale to właściwie tylko pogorszyło sprawę.

Gubernatorowie i generał-gubernatorowie przestali się kogokolwiek lub czegokolwiek obawiać. Marzenie, jakie ongi pieścili niektórzy wojskowi, „aby uniwersytet był przydzielony do pułku, a nie do ziemstwa“, zaczęło się tu i owdzie urzeczywistniać: uniwersytet noworosyjski już został przydzielony do generała Tołmaczewa.

W rezultacie przeciwieństwa, które zawsze były w naszem życiu, zaczęły się jeszcze bardziej uwydatniać, niż podczas starego porządku.

Reakcya i nihilizm, nihilizm i znowu reakcya. Kiedyż nareszcie wyrwiemy się z tego koła błędnego? Kiedyż wreszcie ujrzymy cośkolwiek innego, oprócz tych dwu czynników zniszczenia, będących klątwą, która ciąży nad naszem życiem publicznem“!

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 26 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę posła Witosa w sprawie zamykania szynków podczas wyborów, a w szczególności podczas wyborów gminnych. Hr. Łoś powiedział, że jakkolwiek takie zarządzenie byłoby bardzo pożądane, jednak niema przepisów, na mocy których władze polityczne byłyby do tego uprawnione.

Przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Poseł Tadeusz Cieński zajął się dochodami krajowymi i szukaniem nowych źródeł. Dochody z funduszu propinacyjnego nie wystarczą po rok 1911, dlatego uzasadnionem jest żądanie, aby państwo dało możność krajowi urządzenia swoich finansów przez zaczerpnięcie z tego źródła, które ludność najmniej ciężko odczuje.

Co do **reformy wyborczej** nie wierzy on, aby mogła tak prędko przyjść do skutku. Sprzeciwia się uznaniu komisyi wyborczej za nieustającą.

Projekt podwyższenia podatku spirytusowego nie będzie bardzo szczęśliwym, gdyż już teraz są oznaki, że rząd chce przytem upiec swoją pieczeń. Choćby o 50 K podnieść ten podatek, to jeszcze nie wystarczy i wówczas potrzeba będzie uszczuplać bardzo krajowe potrzeby.

Stosunki polsko-ruskie.

Co się tyczy stosunku Polaków do stronnictw ruskich podniósł mowca, że skoro poseł Korol mówił wyraźnie, że nieuzasadnionem jest podejrzenie co do moskiewskości i prawosławia stronnictwa staroruskiego, to nieufność Polaków do tego stronnictwa ustaje, a to stronnictwo przystępuje do realnej pracy wspólnej. Po stronie drugiego stronnictwa (Ukraińców) propaguje się nienawiść do wszystkiego co polskie i głosi hasło eksterminacyjne.

Po przemowie posła Kostia Lewickiego przerwał marszałek posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

Wypadki na Wschodzie.

Kroki dyplomatyczne i demonstracye Serbii.

Belgrad. Następca tronu Jerzy udał się w specyalnej misyi do Petersburga. Na dworcu kolejowym zjawił się rosyjski poseł Sergiejew.

Wojewoda czarnogórski Vukoticz wyjechał przez Sandżak Nowobazarski do Cetynii.

Belgrad. Przywódca młodoradykalnego stronnictwa Ljuba Stojanovicz odjechał do Paryża.

Belgrad. Studenci szkół średnich odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę, wzywającą studentów szkół średnich w Londynie, Paryżu, Petersburgu i Rzymie do manifestacyi przeciw Austro-Węgrom.

Belgrad. Wczoraj po południu przed teatrem narodowym odbył się mityng, protestujący przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny, zwołany przez panie belgradzkie. Wzięło w nim udział około 10.000 kobiet i mężczyzn. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wzywającą naród serbski do bojkotu towarów austro-węgierskich i niemieckich, poczem odczytano memoryał, który ma być wystosowany do kobiet angielskich, francuskich i rumuńskich z wezwaniem o poparcie przeciw gwałtownemu postępowaniu Austro-Węgier. Manifestanci, których liczba w międzyczasie wzrosła, udali się przed poselstwo angielskie, francuskie, tureckie i rosyjskie, przed pałac króla i następcy tronu, oraz przed mieszkanie wojewody Vukoticza i urządzili tam burzliwe owacye.

Konferencya mocarstw.

Kolonia. „Koelnische Ztg“ donosi z Berlina: Konferencye, które rosyjski minister spraw zagranicznych Iswolskij odbył z kanclerzem Bülowem i sekretarzem stanu Schönem, ożywione były wspólnem życzeniem służenia ogólnemu uspokojeniu, celem zapobieżenia poważniejszym zawikłaniom i poparciu porozumienia wśród mocarstw. Przyjazny ton konferencyi odpowiada przyjaznym stosunkom między Petersburgiem a Berlinem.

TELEGRAMY

z dnia 26 października.

Wybory w Szwajcaryi.

Berno. Wczoraj dokonano w całej Szwajcaryi wyborów do rady narodowej, składającej się ze 167 członków. Mimo, że walka wyborcza w kilku okręgach była nadzwyczaj ożywioną, dokonano wyborów w największym spokoju. W Zurychu socyaliści, których zwalczały oba stronnictwa mieszczańskie, nie mogli przeforsować swej listy, która otrzymała o 2000 głosów mniej. Wybrano 8 posłów burżuazyjnych, a o dziewiąty mandat odbędzie się wybór ściślejszy.

W mieście Bazylei żaden z wyborów nie skończył się pozytywnym rezultatem.

Gwałty prezydenta Wenezueli.

Nowy Jork. Według telegramu z Saint Vincenz. okręt „Lady Kensington“, jadący do Trinidat“ został przez wenezuelskich urzędników skonfiskowany, a załoga i pasażerowie uwięzieni. Gubernator Trinidatu wezwał angielskiego posła w Caracas, aby wdrożył dochodzenia w tej sprawie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya przewodniczących komitetów podmiejskich** odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych, Wiślna 5. Uprasza się o punktualne przybycie. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Czytelnia „Spójni“, stow. postęp. młodz. polskiej w Wiedniu,** otwarta została przy VIII. Alserstrasse N. 7, T. 13, II. Stiege.

Tamże codziennie od godz. 1½ do 2½ otrzymywać można informacye, dotyczące studyów i pobytu w Wiedniu, jakoteż zapisywać się na członków stowarzyszenia lub czytelni.

* **Baczność młodociani!** Stacya płatnicza austryackiego związku robotników młodocianych mieści się w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25), gdzie można się wpisywać codziennie między godz. 8—10 wieczór. Równocześnie zawiadamia się, że wszelkich informacyi udziela tow. A. Kamsler codziennie między godz. 8—9 wieczór.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 paździer. Pszenica na październik 11·35 do 11·36. Pszenica na kwiecień 12·09 do 12·10. Żyto na październik 09·92 do 09·93. Żyto na kwiecień 10·07 do 10·08. Owies na październik 8·11 do 8·12. Owies na kwiecień 8·49 do 8·50. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. Rzepak 14·30 do 14·50.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: łagodniejsza.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.**

Buchalterki izr. zdolnej, rutynowej korespondentki polskiej i niemieckiej poszukuje firma A. Liebeskind, Kraków, ul. Floryańska. 1073 3

Winogrona deserowe najlepszej jakości niebywale ładne i dobre. 5 kg. za 3 Kor. **soczyste gruszki** „bery melonówki“, **pigwy olbrzymie** za Koron 2·50., dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry. 1027 20

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K 6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K 5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K 8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K 8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·00
1 blaszanka powidła tureckiego 5 kg.	K 3 i 3·50
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K 2·00 i K 3·00
1 kg. papryki	K 2·00 do K 3·00
1 kg. makaronu tarchenya	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

B. GABRYELSKA

otrzymała 5 wagonów nowych pianin do najmu

po 12-14-16 do 60 Kor.

Używane instrumenty od 6 K. miesięcznie.

AMERYKA.

Osoby wracające do Ameryki w najbliższych tygodniach znajdą uczciwy, uboczny zarobek. — Pisemne oferty pod „F. W.“ do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska L. 2.

Funt 12 halerzy

KAPUSTA KISZONA

polska znakomita w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40.

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8-miu językach
znajduje się
W CZYTELNI DZIENNIKÓW i CZASOPISM
Mikołajska 6 I. p.
Wstęp 20 h.
abonament mies. 3 K, akademicki 2 K.

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem dzwonków Nr. 426. mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL“** 749 chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia.— Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN „Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM „Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO „Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW „Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych. oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie



Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy **Alfreda Fränkla Sp. kom.** **w Krakowie, skład główny Rynek 14**

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“ po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery“ po K 3·90
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Poselska 15

KARMELKI NADZIEWANE
w 30 gatunkach ½ klg. 1 K.
poleca
Fabr. wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15, obok kościoła św. Józefa.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

	kor.
Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	3·80
z tarczą w nocy świecącą	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·20
z tarczą w nocy świecącą	4·80
budzik konkurencyjny	2·90
z tarczą w nocy świecącą	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx. **HANNS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Odznaczony medalami na wystawach krajowych

WYRÓB RĘCZNY PILNIKÓW JANA SĄDLA

Kraków—Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego dawniej plac Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością. 965 10

Ceny konkurencyjne.

Przeciw gruczołom, szkrofułom, niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena „JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną **nazwą ochronną „JODELLA“.** Wszelkie inne preperaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca **Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.**

Zawsze świeży do nabycia **we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.**



Oryginalne amerykańskie meble biurowe

z pierwszorzędnych fabryk jak: **biurka i szafki** na akta z żaluzya **biblioteki zestawialne, fotele** ruchome, **szafki na nuty z pulpitem, szafy dla registratur,** itd. z powodu zmiany lokalu **z opustem 30 procent** od cen dotychczasowych.

Kraków, Rynek gł. l. 34, I p. (Pałac Spiski)

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

Główne zastępstwo na Galicyę

Lwów ulica Grodecka L. **99.**

Wyjaśnień udziela darmo.

Polecam najtaniej na obecny sezon



Polecam najtaniej na obecny sezon

lub na Gwiazdkę

póki zapas starczy wszelkie pojazdy tak nowe jak używane które sprzedaje po cenach niskich właściciel powozów ulicy Sławkowskiej L. 32

STANISŁAW CYRANKIEWICZ

Do sprzedaży powozów w tymże składzie upoważniona jest p. Marya Paryl, ul. Pędzichów 15. (Dom św. Rodziny w Krak

PRACOWNIA SUKIEN JÓZEFINY

Uczennicy B. Hersego z Warszawy

Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony Paryskie. — Ceny przyst

970 Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.

ulica Wolska L. 28. II. piętro w oficynie

Nowość! **Renaissance** Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 51

SZAFRAN & OLKUSZNIK

Spółka handlowa i przemysłow

Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon 56

poleca hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dl celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc.

975 15

WĘGLE

pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe

Sirolina

Jest smaczny, przeto go dzieci chętnie zażywają.

W chorobach płucnych, katarach, kokluszu, influenzie, szkrofułach

bywa Sirolin „Roche“ przez licznych profesorów i lekarzy zapisywany. Sirolin wzbudza apetyt i powoduje przyrost wagi ciała.

Ponieważ liche naśladownictwa są polecana, przeto należy żądać zawsze: w oryginalnem opakowaniu „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya) i **Wiedeń III/1,** Neulinggasse 11.

„Roche“

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

Ilustrowana broszura H. 1 „O chorobach ze zaziębienia“ darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).